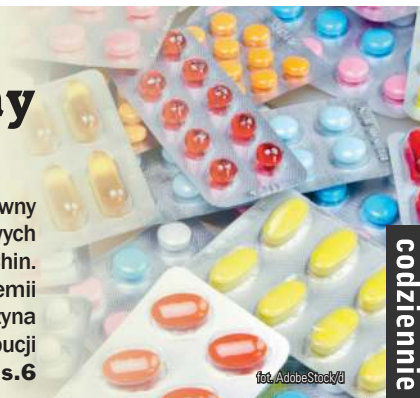


POLSKA

W sprawie leków nie wyciągnęliśmy lekcji z pandemii

Nie mamy magazynów, które pomieściłyby trzymiesięczne zapasy leków – informował główny inspektor farmaceutyczny Łukasz Pietrzak posłów na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji zdrowia i obrony. Polska nadal jest zależna od produkcji leków z zagranicy, w tym z Chin. – Obecnie realnymi zapasami leków dysponują hurtownie medyczne i to one podczas pandemii zapewniały ciągłość dostaw. Rząd powinien to dostrzec, ponieważ coraz więcej hurtowni zaczyna borykać się z problemami, co grozi ograniczeniami zapasów leków i sprawności ich dystrybucji – ocenia Wojciech Wiśniewski z Federacji Pracodawców Polskich. **s.6**



Gazeta
Polska

codziennie

fol. AdobeStock/d



Prof. Czarnek: Nie będziemy płacić ETS

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ SKŁADA
PROJEKT UCHWAŁY W SEJMIE

Prawo i Sprawiedliwość postanowiło złożyć w Sejmie projekt ustawy obligującej rząd do tego, aby w dwa tygodnie przygotował ścieżkę wyjścia z systemu ETS. – Trzeba powiedzieć jasno: precz z ETS i brukselską polityką klimatyczną, która uderza w polskie gospodarstwa domowe. Polska nie może być bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej – mówił wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Wtorek

fol. AdobeStock/d

s.3

POLSKA

Polityczna awantura o niedźwiedzia

Awanturą pomiędzy Polską 2050 a partią Centrum zakończyło się procedowanie ustawy o odstraszaniu niedźwiedzi, wilków i żubrów. Ministerstwo Klimatu i Środowiska zorientowało się, że Polska 2050 i PSL chcą poprzeć poprawki PiS i Konfederacji, które ich zdaniem otwierałyby furtkę do polowania na wilki i żubry. **s.6**

ŚWIAT

Trump zawiedziony sojusznikami

W krótkim wywiadzie dla dziennika „Financial Times” prezydent USA Donald Trump nie krył irytacji na bierność sojuszników USA, zwłaszcza tych z NATO, wobec sytuacji w Iranie. Wezwał ich do pomocy w odblokowaniu cieśniny Ormuz i zasugerował, że odmowa będzie miała poważne konsekwencje. **s.9**

KULTURA

Film, który wygrał jedną bitwę po drugiej

Nie zdziwił ani zasłużony Oscar dla Seana Penna za kapitalną kreację w filmie „Jedna bitwa po drugiej”, ani pokaźna liczba statuetek dla tego głośnego, pełnego politycznych manifestów tytułu. Film Paula Thomasa Andersona zgarnął sześć kluczowych statuetek. Najwięcej oscarowych nominacji, aż w 16 kategoriach, mieli „Grzesznicy” Ryana Cooglera. Twórcy jednak musieli zadowolić się tylko czterema nagrodami. **s.14**

OSCARS



fol. Etienne Laurent/Zuma Press/Forum



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
120



POGODA

Wtorek 17.03 Opady deszczu. Na zachodzie i północy dość pogodnie

WSCHÓD słońca 05:43 ZACHÓD słońca 17:44
Imieniny obchodzą: Agrykola, Gerazym, Gertruda, Patrycjusz, Patryk, Regina, Witburga, Zbigniew, Zbigniew, Zbigniewa

Gdańsk 6°C 0°C	Lublin 9°C 0°C
Katowice 6°C 4°C	Kraków 6°C 1°C
Łódź 7°C 1°C	Poznań 10°C 1°C
Warszawa 10°C 1°C	Wrocław 8°C 0°C

Środa 18.03 Pogodnie

WSCHÓD słońca 05:41 ZACHÓD słońca 17:46
Imieniny obchodzą: Aleksander, Anzelm, Boguchwał, Celestyna, Cyryl, Edward, Marta, Narcyz, Salwator, Trofim

Gdańsk 7°C 0°C	Lublin 9°C 0°C
Katowice 11°C 0°C	Kraków 11°C 0°C
Łódź 11°C 0°C	Poznań 13°C 0°C
Warszawa 11°C 2°C	Wrocław 13°C 1°C

MAREK BOBER

Lepiej ich nie słuchać

Bardzo popularny niegdyś muzyk Neil Young mówi ciągle, że źle mu się żyje w Ameryce. Narzeka, że pod rządami Donalda Trumpa każdego dnia jest smutny i przygnębiony. Aby wyrazić swoje uczucia w związku z „najgorszym prezydentem w historii naszego kraju”, zapowiada wydanie „antytrumpowego” albumu.

Inny słynny muzyk Bruce Springsteen ogłosił trasę koncertową „W obronie Ameryki”. Chce w ten sposób bronić ojczyzny, bowiem jest ona „atakowana przez naszego niedoszłego króla i jego zbuntowany rząd”. Legendarna aktorka Mia Farrow twierdzi, że prezydent Trump zabił lub uwolnił Ghislaine Maxwell – wieloletnią współpracowniczkę Jeffreya Epsteina – i zamienił ją na sobowtóra. Ci wszyscy znani ludzie mówią bez sensu i chyba mają mentalny problem. Na szczęście większość Amerykanów nie przejmuje się ich wynurzeniami.

Rafał Zawistowski



Hanna Shen

Oscarowy teatr hipokryzji

Tegoroczna gala wręczenia Oscarów po raz kolejny pokazała hipokryzję Hollywood w najczystszej postaci. Aktor Javier Bardem ze sceny ogłosił: „Nie dla wojny” i „Wolna Palestyna”. Sala natchmiast wybuchła oklaskami. Wśród hollywoodzkich elit takie hasła są dziś obowiązkowym elementem występu – niemal jak kolejna rola do odegrania. Ale gdy chodzi o prawdziwe ofiary brutalnych reżimów, zapada cisza. Podczas całej gali nie padło ani jedno słowo o dziesiątkach tysięcy represjonowanych i zabijanych przez islamski reżim w Iranie. Nikt nie wspominał też, że podczas protestów na przełomie lat 2025 i 2026 władza w Teheranie otworzyła ogień do własnych obywateli, a w ciągu zaledwie kilku dni zginęły dziesiątki tysięcy demonstrantów. Hollywood chce być sumieniem świata, ale to raczej klub ideologicznej poprawności, w którym nagradza się modne slogany, a ignoruje tragedie niewygodne dla obowiązującej narracji. Gala rozdania Oscarów miała być świętem kina. Coraz częściej wygląda jednak jak pokaz moralizowania hollywoodzkiej lewicy, która nagradza własne slogany i klaszcze sobie sama za polityczną poprawność.



Grzegorz Wszolek

Uśmiechnięte łamańce prawne

Radosna twórczość, byle tylko łamać porządek prawny i udawać, że wszystko jest w porządku, wchodzi w nowy etap. Prof. Marek Safjan, były prezes TK, do niedawna sędzia TSUE, uważa, że Włodzimierz Czarzasty mógłby, ot tak, zastąpić Karola Nawrockiego, by odebrać przysięgę od kandydatów na członków TK wybranych przez Sejm. Byłoby to oczywiście niezgodne z ustawą, która precyzuje, że to prezydent ma być obecny przy ślubowaniu, a pominięcie tej procedury uniemożliwia zasiadanie w Trybunale. Safjan wcześniej proponował, by zaprzysiężenie kandydatów odbyło się w obecności notariusza. To kolejny, po ubiegłorocznych planach przesunięcia w czasie lub bojkotu Zgromadzenia Narodowego, pomysł, który dewastuje polską prawniczą poprawność. Choć profesor powinien zapaść się pod ziemię, że ogłasza łamańce prawne, to jednocześnie przyznał – nie wprost – że musi się odbyć procedura odebrania ślubowania. Dość słyszeliśmy od Waldemara Żurka i polityków z rządu, że to tylko formalność, a prezydent nie ma nic w tej kwestii do powiedzenia. Jak się okazuje – nie do końca, skoro sympatyzujący z KO prawnik proponuje zastąpienie Nawrockiego Czarzastym.

DAWID WILDSTEIN

Parada zombie

Z Giertycha i Tuska byłby świetny duet kręcący horror. Taka myśl mnie naszła, gdy oglądałem wczorajszą manifestację pod Pałacem Prezydenckim. W teorii była ona za proberlińskim SAFE w praktyce był to wylew najgorszego hejtu i ścieku na prezydenta Nawrockiego oraz jego rodzinę. A kogo tam nie było. Nagle z politycznych zaświatów wrócili Hartman, Kijowski i Kocjan. Jakby tego było mało, przyszło też najgorsze patusiarnstwo z KOD-u, rozmaite klony Szczurka i „Babci Kasi”. Ja się osobiście cieszę z tej parady zombie. Bo teraz wystarczy pokazać tych ludzi i zadać jedno proste pytanie: czy ktoś o zdrowych zmysłach może uwierzyć, że tacy manifestanci, którzy akurat robią sobie przerwę od opiewania kazirodstwa, ogarniania lewych faktur, współpracy przy gigantycznych zagranicznych kampaniach hejtu, łamiących polskie prawo, ewentualnie od zyczenia politykom opozycji i im rodzinom śmierci – faktycznie są tą „zachodnią jakością”, która zbliża nas do tej mitycznej Europy? Bo wszystko wskazuje na to, że te nadgniłe polityczne zombie pasują raczej do systemu Putina.



POLSKA W UE \ Prawo i Sprawiedliwość składa projekt uchwały w Sejmie

Prof. Czarnek: Nie będziemy płacić ETS

Prawo i Sprawiedliwość postanowiło złożyć w Sejmie projekt ustawy obligującej rząd do tego, aby w dwa tygodnie przygotował ścieżkę wyjścia z systemu ETS. – Trzeba powiedzieć jasno: precz z ETS i brukselską polityką klimatyczną, która uderza w polskie gospodarstwa domowe. Polska nie może być bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej – mówił wczoraj prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Jacek Liziniewicz

Koszty energii elektrycznej w naszym kraju w ciągu dekad wzrosły o 60 proc. Głównym winnym tego procesu jest oczywiście podatek ETS. Od 2005 r. na terenie Unii Europejskiej obowiązuje system handlu emisjami. Za każdą wyemitowaną do atmosfery tonę dwutlenku węgla trzeba po prostu zapłacić, wykupując prawo do emisji CO₂. Jedno uprawnienie to możliwość emisji tony CO₂ do atmosfery.

Raj dla spekulantów

Unia Europejska określa całościowy pułap uprawnień do emisji, a przedsiębiorstwa uprawnienia te dostają lub kupują. Limity są cały czas sukcesywnie obniżane, tak by ilość emisji stopniowo malała.

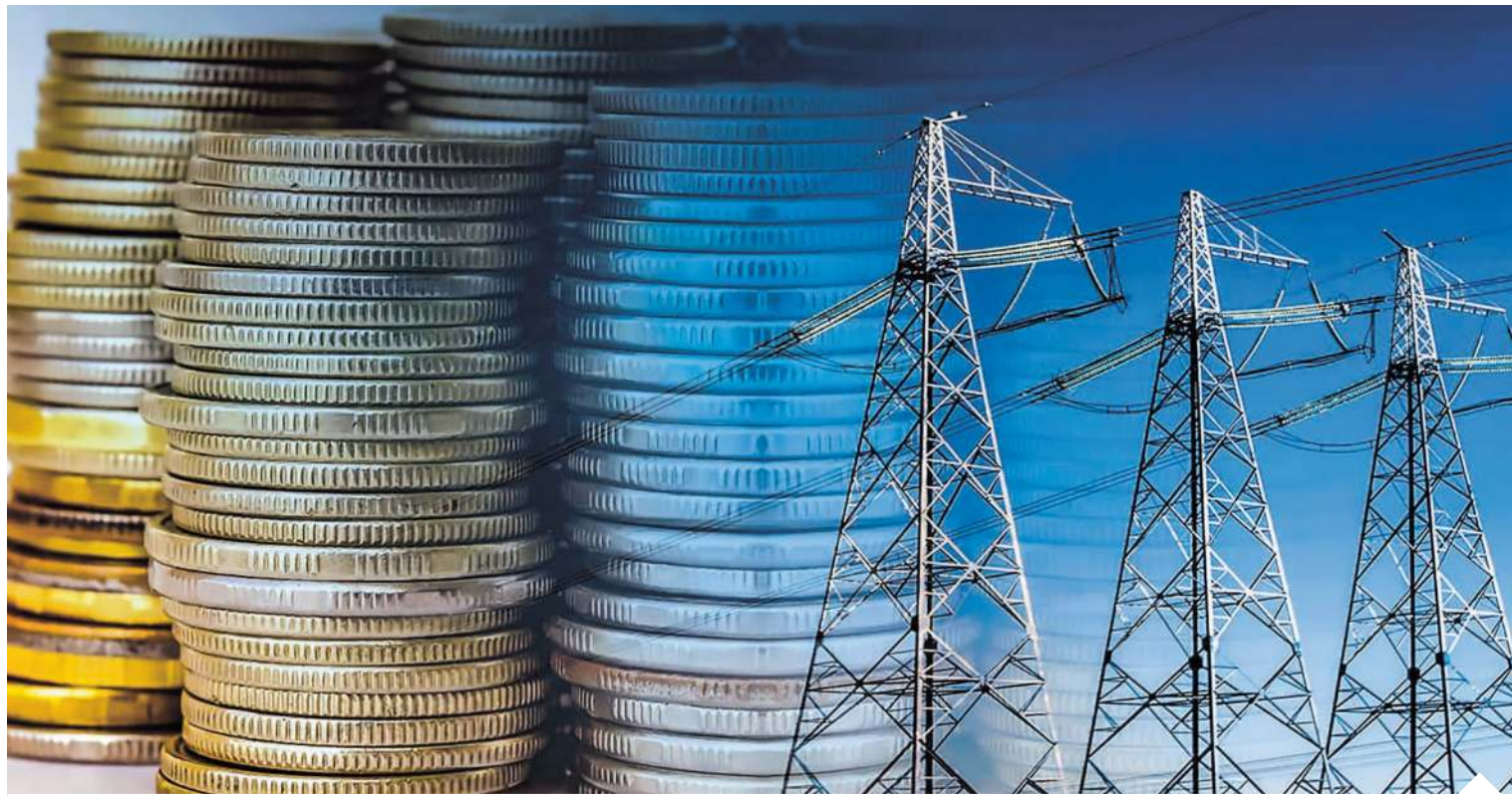
Pół biedy, gdyby limitami handlowały tylko podmioty zainteresowane, czyli emitenci. Okazuje się jednak, że istotnym graczem na tym niewielkim europejskim rynku stają się też instrumenty finansowe, w tym fundusze inwestycyjne. Powstał więc rynek czysto spekulacyjny.

Do 2018 r. jeszcze wszystko się trzymało dość niskich poziomów 10 euro za tonę dwutlenku węgla. Potem jednak cena gwałtownie skoczyła – w latach 2018–2020 aż trzykrotnie – i następnie znów skokowo się podniosła do poziomu nawet 95 euro za tonę. W lutym 2023 roku przekroczono na chwilę pułap 100 euro.

W 2024 r. koszt emisji tony CO₂ na chwilę się ustabilizował, ale ceny na początku lutego br. znowu wskoczyły na poziom 90 euro.

Apel o publikację wyroków TK

O tym, że mechanizm jest czysto spekulacyjny, może świadczyć fakt, że wystarczyła jedna wypowiedź kanclerza RFN Friedricha Merza, aby ceny emisji tony CO₂ spadły o 20 euro. Ta padła podczas Europejskiego Szczytu Prze-



Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 10 czerwca 2025 r. uznał, że mechanizm ETS w sposób istotny ingeruje w polską suwerenność. PiS apeluje do rządu o publikację tego wyroku

fot. AdobeStock/d

mysłowego w Antwerpii i mówiła o konieczności reformy.

Takie głosy pojawiają się w wielu krajach. Dlatego opozycja w Polsce chce zobligować rząd do działania.

– Ta uchwała to jest stanowisko Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, któremu to Sejmowi rząd podlega, zgodnie z konstytucją. W tej uchwale Sejm RP wzywa premiera Tuska do tego, aby przedstawił w ciągu 14 dni plan wyjścia z systemu ETS. Przede wszystkim wzywamy do podjęcia działań. W pierwszej kolejności do opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 czerwca 2025 r. Szkoda już utrzymywać relacje w niektórych mediach że Trybunału nie ma – mówił wczoraj w Sejmie prof. Przemysław Czarnek, lider PiS i kandydat partii na premiera.

– Skoro wybierają sędziów do Trybunału Konstytucyjnego, to oznacza, że on jest i [przedstawiciele KO] mylili się przez wiele lat. Wyrok z 10 czerwca 2025 r. daje podstawę do wszystkich dzia-

**\\ Podatek ETS to nawet 40–50 proc. ceny prądu w Polsce. Mechanizm powoduje, że znaczna część tych środków wędruje za granicę naszego kraju. Zamiast modernizować energetykę, finansujemy banki i instytucje finansowe w całej Europie. **

łań, o których mówimy w tej uchwale – akcentował prof. Przemysław Czarnek.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 10 czerwca 2025 r. uznał, że mechanizm ETS w sposób istotny ingeruje w polską suwerenność. Nasz kraj miał zagwarantowaną niezależność, jeśli chodzi o tworzenie własnego miks energetycznego. W takich sprawach powinna obowiązywać zasada jednomyślności, a Polska – móc zachować prawo weta.

Tak się jednak nie stało. Słono za taką decyzję płacimy.

Kapitał wypływa z Polski

– Podatek ETS to nawet 40–50 proc. ceny prądu w Polsce. Mechanizm powoduje, że znaczna część tych środków wędruje za granicę naszego kraju. Zamiast modernizować energetykę, finansujemy banki i instytucje finansowe w całej Europie – twierdzi Zbigniew Kuźmiuk z Prawa i Sprawiedliwości.

Jak wyliczają eksperci Fundacji SET (Security, Energy, Tech-

nology), mechanizm doprowadza do wypływu kapitału z Polski. – Polska płaci ogromną cenę za ETS. W zeszłym roku przemysł i energetyka zapłaciły ok. 35 mld zł netto za uprawnienia do emisji. To koszt, który wszyscy widzimy w rachunkach za energię. Bez kosztów ETS energia z węgla mogłaby kosztować nawet 250 zł/MWh. Czas, aby w polityce energetycznej zaczął rządzić rachunek ekonomiczny – twierdzi Wojciech Dąbrowski, prezes Fundacji SET.

Wczoraj klub Prawa i Sprawiedliwości złożył stosowny projekt uchwały w Sejmie. Nie należy się jednak spodziewać, aby marszałek Włodzimierz Czarzasty podjął się szybkiego procedowania aktu.

– W zamrażarce marszałka Czarzastego tkwią jeszcze dwa inne projekty ważne z punktu widzenia interesów Polski i Polaków: o obniżeniu podatku VAT i opłat związanych z paliwem oraz prezydencki projekt „SAFE 0 proc.” – przypomniał wczoraj Mariusz Błaszczak, przewodniczący klubu parlamentarnego PiS.



RELIGIA \ W niedzielę (15 marca) doszło do pożaru w Kościele pw. św. Piotra i Pawła w Trzebini (pow. chrzanowski, woj. małopolskie). Sprawca chciał wejść do środka, ale nie udało mu się sforsować drzwi, więc podpalił jedynie kłęczniki znajdujące się w przedsionku kościoła. Parafia prosi o obejrzenie monitoringu i zgłaszanie informacji o podpalaczu.

FINANSE NA OCHRONĘ ZDROWIA \ Kapitulacja resortu

Będą podwyżki kosztem środków na leczenie

Będą podwyżki dla medyków od 1 lipca. Resort nie próbował negocjacji w sprawie ich przesunięcia o pół roku. Podwyżki będzie musiał sfinansować NFZ, ale nie ma na to pieniędzy. – Jedynym źródłem będą pieniądze na leczenie, których i tak jest zbyt mało. To my, jako pracodawcy, będziemy musieli fizycznie wypłacić te podwyżki. Poszkodowani będą pacjenci, którym ograniczy się dostęp do świadczeń, a mniejsze szpitale po prostu tej presji finansowej nie wytrzymają – mówi Krzysztof Żochowski z Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.



W lipcu szpitale staną przed wyborem: leczyć czy wypłacać podwyżki | fot. Pixabay/d

Jarosław Molga

Wczoraj miało się rozstrzygnąć, czy wynikające z ustawy podwyżki dla medyków wejdą w życie 1 lipca br. Resort chciał, by przesunąć waloryzację płac o pół roku. Miało to przynieść oszczędności w systemie ochrony zdrowia w tym roku na poziomie 4–4,5 mld zł.

Samobójcza taktyka ministerstwa

Taką propozycję resort złożył jeszcze styczniu tego roku. Związki zawodowe nie chciały się na nią zgodzić, ale resort zapowiadał negocjacje. – Nie będzie żadnych zmian, żadnego przesunięcia podwyżek dla medyków na 1 stycznia 2027 r. Resort nawet nie próbował negocjacji – tak relacjonował „Codziennej” nasz informator sy-

tuację na wczorajszym zespole trójstronnym.

Okazało się, że jedynym środkiem negocjacyjnym resortu była propozycja... przegłosowania styczniowych propozycji. – I to bez żadnej dyskusji. To samobójcza taktyka – mówi nasz informator.

Samobójcza, ponieważ jak przyznaje kierownictwo resortu zdrowia i NFZ, w tej sytuacji podwyżki będzie musiał sfinansować płatnik (NFZ), ale nie ma na to środków.

– Biorąc pod uwagę stan finansów, prawdopodobnie przyjmiemy wariant najtańszy, wynikający literalnie z ustawy. To 3,5 mld zł tylko dla umów o pracę – mówiła przed wczorajszym posiedzeniem wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka, odpowiedzialna za dialog w zespole trójstronnym.

Z kolei wiceszef NFZ Jakub Szulca stwierdził wprost: jeśli fundusz nie otrzyma środków

na wdrożenie rekomendowanych podwyżek, nie będzie w stanie ich sfinansować.

Małe szpitale apelują

Nie oznacza to jednak, że zniknie obowiązek podnoszenia wynagrodzeń w placówkach medycznych – wynika on bowiem bezpośrednio z ustawy i spoczywa na dyrektorach szpitali.

– To my będziemy musieli te podwyżki wypłacić, bo jesteśmy pracodawcą. I nie będziemy mieli wyjścia, tylko zrealizować je ze środków na leczenie, których i tak jest za mało, bo mniej niż w ubiegłym roku, a dodatkowo wciąż nie mamy wszystkich należności z NFZ za ubiegły rok. W rezultacie poszkodowani będą pacjenci, ponieważ zmniejszenie puli na leczenie to ograniczenie świadczeń. A przecież my jesteśmy od tego, by leczyć! Dlatego od zawsze domaga-

**\\ Dyrektorzy szpitali wskazują, że problem jest poważniejszy, niż sugeruje resort. Chodzi bowiem o to, że podwyżki medyków zatrudnionych na umowę o pracę wywołują presję płacową u tych pracujących na kontraktach. Tego problemu resort nie rozwiązał. **

my się, by środki na ustawowe podwyżki zostały zapewnione z budżetu państwa, jako osobne środki, a nie te, które szpitale mają na leczenie pacjentów – mówił „Codziennej” Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Członek zarządu związku i dyrektor szpitala w Garwolinie Krzysztof Żochowski mówi nam wprost: wiele szpitali powiatowych nie wytrzyma tej finansowej presji i dyrektorzy staną przed wyborem: leczyć czy wypłacać podwyżki. – Medycy mogą pójść do sądu o wypłatę i pewnie wygrają, bo gwarantuje im waloryzacja ustawy. Pacjenci do sądu nie pójda – mówi Żochowski.

NFZ jest w rozpaczliwej sytuacji

Dyrektorzy komentują także wypowiedzi Jakuba Szulca sprzed kilku dni przed zespołem trójstronnym. Mówił on, że przyjmując obowiązek wypłaty podwyżek, można „spodziewać się pewnych przesunięć w finansach placówek” i że problem sprowadza się do pytania, „gdzie faktycznie brakuje pieniędzy: po stronie płatnika czy po stronie szpitali”.

– Czyli jeśli nie znajdziemy pieniędzy, to nas się będzie oskarżać o marnowanie środków, gdy te środki będziemy musieli zabrać pacjentom na leczenie – mówią rozmówcy „Codziennej”.

Dyrektorzy szpitali wskazują, że problem jest poważniejszy, niż sugeruje resort. Chodzi bowiem o to, że podwyżki medyków zatrudnionych na umowę o pracę wywołują presję płacową u tych pracujących na kontraktach. Tego problemu resort nie rozwiązał.

– Od kwietnia ub.r., kiedy jako pracodawcy zwracaliśmy uwagę na ten problem, nie zmieniło się nic. Zgadza się z dyrektorami, że konieczność pokrycia podwyżek, tych kilku miliardów, których w systemie nie ma, wymusi zabranie pieniędzy na leczenie. NFZ jest w rozpaczliwej sytuacji, ponieważ na niego spada obowiązek finansowania bez zapewnienia środków. W sytuacji, gdy w systemie na ten rok luka to ok. 30 mld zł. Teraz dochodzą kolejne – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Pracodawców Polskich, członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.



GAZETA POLSKA



NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



SĄD \ Wygrałem w tym tygodniu przed sądem z Giertychem czwartą sprawę, którą wytoczył przeciwko mnie – poinformował poseł PiS Paweł Jabłoński. Polityk podkreślił, że „sąd stwierdził de facto, że Giertych nie zna podstawowych zasad procedury karnej – i przez to przegrał własną sprawę”.

POLITYKA \ W oczekiwaniu na zmianę przepisów

Polityczna awantura o niedźwiedzia

Awanturą pomiędzy Polską 2050 a partią Centrum zakończyło się procedowanie ustawy o odstraszaniu niedźwiedzi, wilków i żubrów. Ministerstwo Klimatu i Środowiska zorientowało się, że Polska 2050 i PSL chcą poprzeć poprawki PiS i Konfederacji, które ich zdaniem otwierałyby furtkę do polowania na wilki i żubry.

Jacek Liziniewicz

Historia powstawania ustawy rozpoczyna się w lipcu zeszłego roku, gdy GDOŚ wydał zgodę na zabicie trzech niedźwiedzi w Bieszczadach. Ponieważ sprawa stała się kontrowersyjna, interweniowało ministerstwo klimatu, które wstrzymało zgodę i zapowiedziało powstanie za 16 mln zł zespołu mającego odstraszac te duże ssaki. Od tamtego czasu zespół powstaje i działa „nieoficjalnie”. Jednocześnie czeka na zmianę przepisów, które dopuszczają użycie broni gładkolufowej do odstraszania zwierząt. Te jednak nie mogą powstać, bo nie mogą dogadać się politycy. Mimo że ustawa przygotowana przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska ma jedną stronę, okazało się, że jest mnóstwo pytań. Bo zgodę na płoszenie zwierząt może dostać nie tylko zespół tworzony przez ministerstwo, ale każdy, kto o nią wystąpi. To z kolei rodzi pro-



Kilka dni temu niedźwiedź zaatakował 53-letniego mieszkańca Cisnej | fot. AdobeStock/d

blem z handlem bronią gładkolufową i pytanie, kto będzie miał prawo do jej kupienia.

Jednocześnie posłowie chcieli zgłosić poprawki, aby osoby

odstraszające zwierzęta gumowymi kulami, jeśli zwierzę by atakowało, mogły je zabić. Temu sprzeciwiło się jednak Ministerstwo Klimatu i Śro-

dowiska. Doszło więc do wewnętrznej awantury w rządzie. Zrelacjonował ją Bartosz Romowicz z Polski 2050. Ustawa trafiła do zamrażarki. Poja-

wiły się też oskarżenia. „Polska 2050 chciała poprzeć poprawki PiS, które zmniejszają ochronę gatunków chronionych w Polsce, tj. niedźwiedź, żubr i wilk. I aby do tego nie dopuścić, musieliśmy zdjąć ustawę z porządku obrad. Skąd w Panu taka nienawiść do zwierząt?” – napisała Małgorzata Tracz. Jej słowa potwierdziły Klaudia Jachira, Paulina Hennig-Kloska i poseł wnioskodawca ustawy Elżbieta Burkiewicz (Centrum). Ta ostatnia wprost napisała, że ustawę trzeba było wstrzymać, bo Polska 2050 i PSL dogadały się z PiS-em co do ustawy.

„Polityka wygląda tak: zwracasz uwagę na problemy regionu, w którym mieszkasz, walczysz o ludzi. Politycy odpowiedzialni za to mówią: atakuje rząd, niech idzie do Konfy albo PiS-u, chce zabijać zwierzęta” – stwierdził poseł Bartosz Romowicz z Polski 2050. Nie wiadomo teraz, w jaki sposób ustawa zostanie na nowo podjęta. Nad tą wersją koalicja rządząca pracowała osiem miesięcy. Kilka dni temu z kolei niedźwiedź zaatakował 53-letniego mieszkańca Cisnej.

W sprawie leków nie wyciągnęliśmy lekcji z pandemii

BEZPIECZEŃSTWO LEKOWE \ Nie mamy magazynów, które pomieściłyby trzymiesięczne zapasy leków – informował główny inspektor farmaceutyczny Łukasz Pietrzak posłów na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji zdrowia i obrony. Polska nadal jest zależna od produkcji leków z zagranicy, w tym z Chin. – Obecnie realnymi zapasami leków dysponują hurtownie medyczne i to one podczas pandemii zapewniały ciągłość dostaw. Rząd powinien to dostrzec, ponieważ coraz więcej hurtowni zaczyna borykać się z problemami, co grozi ograniczeniami zapasów leków i sprawności ich dystrybucji – ocenia Wojciech Wiśniewski z Federacji Pracodawców Polskich.

Z informacji głównego inspektora farmaceutycznego wynika, że roczne zapotrzebowanie na leki w Polsce wynosi ok. 1,4 mld opakowań. W tej sytuacji, jak informował GIF, niemożliwe jest obecnie tworzenie zapasów leków pozwalających zaspokoić zapotrzebowanie na kilka miesięcy. Powodem jest brak magazynów pozwalających przechowywać taką ilość leków.

– Nie ma magazynów zdolnych pomieścić trzymiesięczny zapas leków dla całej populacji – wyjaśniał posłom połączonych komisji Łukasz Pietrzak.

Podkreślał, że Polska, ale także Europa są zależne od produkcji farmaceutycznej w Chinach. Około 80 proc. substancji czynnych do leków generycznych (API) produkowanych jest właśnie w tym kraju i jest to efekt ponad 30-letniej strategii państwa chińskiego.

– Ta produkcja zaczęła się od masowej produkcji leków generycznych, a następnie – od 2015 r. – została rozszerzona o rozwój leków innowacyjnych – mówił Pietrzak i dodał, że substancje czynne produkowane w Chinach i Indiach są

nawet dwukrotnie tańsze niż te wytwarzane w Europie.

Rozwój krajowej produkcji leków wymagałby odpowiedniego wsparcia ze strony państwa. – Musimy mieć świadomość, że bezpieczeństwo kosztuje, a bezpieczeństwo lekowe również. Leki produkowane w Polsce będą z definicji droższe, ale jest to cena za niezależność i stabilność dostaw – mówił posłom Pietrzak.

W lutym br. podczas posiedzenia Parlamentarnego Zespołu ds. Suwerenności Lekowej Polski ujawniono, że w re-

sorcie zdrowia brakuje 5 mld zł na transfer technologii i uruchomienie produkcji API w Polsce, by zmniejszyć zależność od produkcji azjatyckiej.

Wiceszef MSWiA Wiesław Szczepański poinformował, że w rezerwach strategicznych znajduje się obecnie ok. 400 pozycji lekowych.

– Obecnie, ale także w czasie kryzysu, co pokazała pandemia, realnym zapleczem lekowym, zapasami dysponują hurtownie farmaceutyczne. Chodzi nie tylko o zasoby, ale sprawne łańcuchy dostaw. To jest jeden

z najlepszych, jeśli nie najlepszy system zaopatrzenia lekowego w Europie – mówi Wojciech Wiśniewski z Federacji Pracodawców Polskich.

– Rząd powinien to dostrzec, ponieważ coraz więcej hurtowni zaczyna borykać się z problemami, co grozi ograniczeniami zapasów leków i sprawności ich dystrybucji. Wynika to z niskich, czasem wręcz ujemnych marż na leki refundowane – zaznacza ekspert.

Wojciech Wiśniewski przypomina, że hurtownie będące własnością polskiego kapitału – w przeciwieństwie do innych ogniw łańcucha w tym systemie – w czasie pandemii potrafiły zaopatrywać punkty szczepień, dostarczać niezbędne leki. W sytuacji braku odpowiednich zapasów to właśnie na nich spocznie ratowanie nas w sytuacji jakiegoś kryzysu.



1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij,



MORZE ŚRÓDZIEMNE \ Poważnie uszkodzony i pozbawiony załogi rosyjski statek „Arctic Metagaz” zbliża się do Malty, dzieli go od tej wyspy zaledwie 50 km. Na jego pokładzie znajduje się 60 tys. ton gazu LNG i 900 ton oleju napędowego. Malta ustanowiła strefę bezpieczeństwa z zakazem żeglugi.

PIĄTA REPUBLIKA \ Erozja starego duopolu nad Sekwaną

Świetny wynik prawicy we Francji

Niedzielne wybory samorządowe we Francji przyniosły wzmocnienie skrajnie lewicowej Francji Nieujarzmionej (LFI) oraz prawicowego Zjednoczenia Narodowego (RN) kosztem ugrupowań establishmentowych. Ugrupowanie Marine Le Pen ma szanse na zdobycie w drugiej turze foteli burmistrzów w Marsylii, Tulonie oraz Nimes. – Na rok przed wyborami prezydenckimi na fali wznoszącej znajdują się partie zlokalizowane po dwóch stronach sceny politycznej – mówi Kacper Kita, publicysta Nowego Ładu.



Po wyborach przewodniczący Zjednoczenia Narodowego Jordan Bardella ma powody do zadowolenia | fot. Manon Cruz/Reuters/Forum

Paweł Kryszczak

W 35 tys. wiosek, miasteczek i gmin miejskich w niedzielę we Francji odbyły się wybory samorządowe. Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” Kacper Kita, publicysta Nowego Ładu, wybory w tak wielu miejscowościach w całej Francji oznaczają, że „każda partia znajduje jakiś powód do tego, żeby ogłosić sukces”.

– Zasadniczy trend, który obserwujemy, to dalsza dekompozycja francuskiej sceny politycznej. Tradycyjne ugrupowania, takie jak Partia Socjalistyczna oraz postgaullistowska centroprawica pod znakiem Re-

publikanów (LR), są dużo słabsze niż były wcześniej – wskazuje ekspert od Francji. – Kompletnie nie powiodła się ponadto budowa silnego centrum – dodaje Kita.

W szeroko pojętym obozie Macrona sukces odnieśli jedynie ci politycy, którzy już wcześniej byli burmistrzami w swoich miejscowościach, a później przystąpili do Macrona. – Nie ma polityków, którzy dzięki sile Emmanuela Macrona odnieśli sukces w wyborach samorządowych. Jest to dotkliwa porażka prezydenta Francji, który przez dziewięć lat nie był w stanie zbudować silnego obozu politycznego – zauważa publicysta Nowego Ładu.

Jak wskazał Kita, wybory samorządowe pokazały przy tym, że zarówno Zjednoczenie Narodowe, jak i Francja Nieujarzmiona zyskują, przy czym tutaj nie ma symetrii. Zjednoczenie Narodowe jest dużo silniejsze niż LFI. Tam, gdzie są burmistrzowie ze Zjednoczenia Narodowego, tam w ogromnej części zostali wybrani już w pierwszej turze.

Takim przypadkiem jest Louis Aliot, który w poprzednich wyborach, z 2020 r., w I turze zdobył 35 proc. w 100-tysięcznym Perpignan. W tę niedzielę Aliot dostał ponad 50 proc. i uzyskał reelekcję już w pierwszej turze. Podobnie jest w mniejszych miejscowościach.

– RN udało się zbudować silne bastiony. Teraz jednak Zjednoczenie Narodowe oraz siły z nim współpracujące walczą o Marsylię, Tulon, Niceę oraz Nimes – mówi ekspert.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja w Marsylii, gdzie obecny burmistrz Benoît Payan z PS zdobył 36,68 proc. głosów, a kandydat RN Franck Allisio 35,05 proc. poparcia. Francja Nieujarzmiona dobry wynik uzyskała w Roubaix i Lille na północy Francji. Ugrupowanie Jeana-Luca Mélenchona jest silne zwłaszcza w tych miejscach, gdzie jest najwięcej muzułmanów, takich jak Saint-Denis.

Kluczowe dla wyników drugiej tury wyborów samorząd-

owych we Francji, zaplanowanych na 22 marca, okazały się najbliższe godziny, podczas których prowadzone są negocjacje w sprawie utworzenia wspólnych list, aby zwiększyć swoje szanse na zwycięstwo. Tego typu rozmowy są istotne, biorąc pod uwagę, że w wielu miastach 10-procentowy próg poparcia przekroczyło kilku kandydatów. Partie polityczne ostateczne listy kandydatów władzom lokalnym mają przedstawić dzisiaj do godz. 18.

Lider francuskiego Zjednoczenia Narodowego Jordan Bardella poinformował, że jego ugrupowanie „wyciąga rękę do uczciwych list prawicowych i list niezależnych, do wszystkich, którzy odrzucają nieporządek skrajnej lewicy i rozmycie macronizmu”. – Obrona naszych wartości musi być ważniejsza od porozumień partyjnych – zadeklarował Bardella.

Z kolei pierwszy sekretarz Partii Socjalistycznej Olivier Faure wykluczył jakikolwiek narodowy sojusz między jego ugrupowaniem a Francją Nieujarzmioną.

Zupełnie inne podejście zaprezentował Manuel Bompard, krajowy koordynator LFI, który wezwał do utworzenia „antyfaszystowskiego frontu” w wyborach. Co ciekawe w Tuluzie, gdzie LFI uzyskała bardzo dobry wynik, ogłoszono w poniedziałkowy poranek wspólną listę z Partią Socjalistyczną. Z kolei w Paryżu popierana przez Republikanów Rachida Dati, która zdobyła drugi wynik, prowadzi rozmowy z kandydatem bloku centrowego Pierre’em-Yves’em Bournazelem.

Rosyjska narracja belgijskiego premiera

DYPLOMACJA \ Rosja ma wciąż wielu przyjaciół na Zachodzie, którzy nie mogą się doczekać, by wrócić do robienia z nią interesów. Jednym z nich jest obecny premier Belgii, który wpisuje się w moskiewską politykę dogadania się Europy z Kremlm.

W rozmowie z walońskim dziennikiem „L’Echo” premier Bart De Wever powieścił rosyjską propagandę, mówiąc, że europejskie wsparcie dla Ukrainy i nałożone na nią sankcje nie „rzucą Rosji na kolana”, dlatego nie ma sensu kontynuować wojny, „skoro nie ma w niej wyraźnego zwycięstwa”. Jego zdaniem USA już nie są tak jednoznaczne we wspieraniu Ukrainy, a bez ich zaangażowania Europa

nie jest w stanie zagrozić Moskwie.

De Wever przekonywał również, że obecna postawa Unii wobec wojny powoduje, iż traci ona gospodarczo i geopolitycznie, a USA i Chiny w tym samym czasie odnoszą korzyści – Waszyngton poprzez sprzedaż broni, a Pekin poprzez kupowanie po tańszych cenach surowców energetycznych.

Jaką więc belgijski premier ma na to receptę? Doprowa-

dzenie do szybkiej normalizacji relacji UE z Rosją, po to także, by Europa mogła... kupować od niej „tanią” energię, co oznacza bezpośredni powrót do czasów, gdy Niemcy za wszelką cenę, nie zważając na sprzeciw choćby Ukrainy i Polski, parły do budowy Nord Streamu 2, co spowodowałoby jeszcze większe uzależnienie Europy od Rosji i jej reżimu.

Zdaniem szefa belgijskiego rządu plany te nie oznaczają

porzucenia Ukrainy, gdyż, jak podkreślał, powinna ona pozostać suwerennym krajem i wejść do „europejskiej rodziny”, a sama granica między nią a Rosją powinna zostać trwale ufortyfikowana, na kształt tej, która dzieli Koreę Północną od Południowej.

De Wever dodał przy tym, że wielu europejskich przywódców podziela jego opinie na ten temat, ale nie chce wypowiadać się o tym publicznie, by nie być

oskarżanymi o sprzyjanie Rosji. Tyle że jego postawa to właśnie... sprzyjanie Rosji, gdyż fakt, że reżim Putina wciąż jest w stanie kontynuować wojnę na Ukrainie, wynika także z opieszałości wprowadzania przez UE kolejnych sankcji, przyzwolenia na ich łamanie, a także powolnego dostarczania Ukrainie broni i wsparcia.

Można się też obawiać, że takie słowa jak De Wevera, wypowiedziane publicznie, znajdują posłuch w Berlinie, gdzie wielu polityków z obu stron sceny politycznej już nie może się doczekać, by kontynuować współpracę z Rosją „taka, jaka ona jest”.



CHINY ZNOWU STRASZĄ

AZJA \ W pobliżu Tajwanu znów zauważono chińskie samoloty wojskowe: 26 maszyn w ciągu 24 godzin. Chińczycy zaprzestali tych lotów nękających po wybuchu wojny w Iranie.

fol. x.com/d



NIEMIECKA KOMUNIKACJA SPARALIŻOWANA

PRAWO PRACY \ Związek zawodowy Verdi zapowiedział kolejny strajk w niemieckim transporcie publicznym. Mają w nim wziąć udział pracownicy z co najmniej pięciu landów.

fol. Wikipedia/d

BLISKI WSCHÓD \ Prezydent USA wątpi w to, czy przyjdą mu z pomocą

Trump zawiedziony sojusznikami

W krótkim wywiadzie dla dziennika „Financial Times” prezydent USA Donald Trump nie krył irytacji na bierność sojuszników USA, zwłaszcza tych z NATO, wobec sytuacji w Iranie. Wezwał ich do pomocy w odblokowaniu cieśniny Ormuz i zasugerował, że odmowa będzie miała poważne konsekwencje.

Wiktor Młynarz

Donald Trump od dawna krytykuje sojuszników USA za to, że ci, ufni w bezpieczeństwo dawane przez amerykańskie siły zbrojne, lekceważą własną obronność i zobowiązania sojusznicze. Nie jest pierwszym prezydentem, któremu to się nie podoba – krytykowali to praktycznie wszyscy jego poprzednicy od czasów Dwighta Eisenhowera.

Warto przy tym przypomnieć, że administracja Trumpa często wskazywała na Polskę jako przykład państwa, które poważnie traktowało swoje zobowiązania i bezpieczeństwo.

Kolejne napięcia miały miejsce, gdy USA i Izrael zdecydowały się przeprowadzić operację wymierzoną w reżim w Teheranie, który w grudniu ub.r. nie wahał się wymordować dziesiątków tysięcy własnych obywateli, oraz w jego program atomowy, który był zagrożeniem dla co najmniej całego Bliskiego Wschodu. Zarówno Hiszpania, jak i Wielka Brytania odmówiły USA użycia ich baz wojskowych, co skomplikowało zaplanowanie tej operacji.

Jak informowaliśmy wcześniej, Trump nie krył swojej



Donald Trump raczej się nie ludzi, że tym razem sojusznicy mu pomogą | fot. Kevin Lamarque/Reuters/Forum

wściekłości. Zagroził zerwaniem stosunków handlowych z Hiszpanią i ostro skrytykował premiera Keira Starmera, twierdząc, że „nie mamy do czynienia z Winstonem Churchillem”.

Teraz USA zmagają się z próbami zablokowania cieśniny Ormuz, jednego z najważniejszych szlaków handlowych na świecie. Amerykańskie i izraelskie lotnictwo konsekwentnie niszczy irańskie kutry, które rozkładają w niej miny, ich składy itp., ale to trudne zadanie.

W krótkiej rozmowie z „Financial Timesem” Trump wezwał sojuszników, głównie z NATO, żeby w tym pomogli. „To właściwe, że ludzie, którzy są beneficjentami tej cieśniny, pomogą się upewnić, że nic złego się w niej nie stanie” – stwierdził. Zauważył, że w przeciwieństwie do USA ropa płynąca przez Ormuz odgrywa istotną rolę w ich bezpieczeństwie energetycznym.

Trump uściślił, że zależy mu szczególnie na tym, by sojusz-

nicy wysłali tam swoje okręty do zwalczania min morskich, albowiem mają takich jednostek więcej niż USA. Podkreślił, że teraz jest to już bezpieczne, bo USA i Izrael „zdziętkowały Iran”. „Nie mają marynarki, nie mają obrony przeciwlotniczej, sił powietrznych, wszystko przepadło. Jedyne, co mogą, to sprawiać trochę problemów, wkładając miny do wody – utrapienie, ale to utrapienie może spowodować problemy” – podkreślił.

Donald Trump ostrzegł, że „jeśli nie będzie odpowiedzi albo będzie odpowiedź negatywna, to jego zdaniem to będzie bardzo złe dla przyszłości NATO”. Amerykański przywódca nie ludzi się jednak raczej, że europejscy sojusznicy przyjdą mu z pomocą. Zauważył, że USA pomogły im z wojną na Ukrainie, chociaż nie musiały tego robić. „Teraz zobaczymy, czy oni pomogą nam. Od dawna mówiłem, że będziemy tam dla nich, ale ich nie będzie tu dla nas. I nie jestem pewien, czy tam będą” – stwierdził.

Szczególnie ostro Trump skomentował postawę Wielkiej Brytanii. Przypomniał, że była uznawana za najstarszego i najważniejszego sojusznika, ale „kiedy poprosiłem ich, żeby przybyli, nie przybyli”. Jak donosi „Guardian”, rząd w Londynie zamierza wysłać drony do zwalczania min, ale wyklucza wysłanie okrętów, bo boi się eskalacji.

W rozmowie ze Sky News sekretarz pracy UK Pat McFadden stwierdził, że Trump jest „bardzo transakcyjny” i Londyn nie ma obowiązku odpowiadać na jego żądania. Ocecił, że mimo niechęci do pomocy USA ich sojusz jest niezagrożony, i zasugerował, że Wielka Brytania próbuje przeczekać rząd Trumpa.

Kolejne uderzenie w rosyjską flotę cieni

BAŁTYK \ Sąd w Ystad podjął decyzję o aresztowaniu rosyjskiego kapitana tankowca „Sea Owl 1”. Jednostka została zatrzymana kilka dni temu przez szwedzkie służby pod zarzutem posługiwania się fałszywą banderą Komorów.

W czwartek wieczorem, ok. godz. 20.30, szwedzka straż przybrzeżna we współpracy ze szwedzką policją dokonała abordażu 228-metrowego tankowca „Sea Owl 1” u wybrzeży Trelleborga na Morzu Bałtyckim. Jednostka została zajęta przez szwedzkie służby pod zarzutem posługiwania się fałszywą banderą Komorów.

„Sea Owl 1” płynął bez ładunku z Santos w Brazylii do Primorska w Rosji. Tan-

kowiec ten znajduje się na listach sankcyjnych kilku państw oraz Unii Europejskiej ze względu na transportowanie produktów paliwowych między Rosją a Brazylią. W chwili abordażu na pokładzie znajdowało się 10 Rosjan i 14 Indonezyjczyków. Od soboty statek objęty jest zakazem żeglugi, wydany przez szwedzki Urząd ds. Transportu, z powodu złego stanu technicznego.

– Nasza ogólna ocena wskazuje, że ryzyko wystąpienia uchybień w zakresie bezpieczeństwa na pokładzie jest wysokie. Na tej podstawie nie można zezwolić statkowi na nieszkodliwy przepływ. Zagrożenia dla bezpieczeństwa morskiego i środowiska są zbyt wysokie. W związku z tym istnieją podstawy do interwencji wobec statku – mówi Daniel Stenling, zastępca szefa operacji szwedzkiej straży przybrzeżnej.

W niedzielę sąd w Ystad nakazał aresztowanie rosyjskiego kapitana statku „Sea Owl 1”.

To już kolejna jednostka, która została zajęta przez szwedzkie służby w ostatnich dniach. 6 marca szwedzka straż przybrzeżna, z pomocą policji, przejęła kontrolę nad statkiem „Caffa” w pobliżu Trelleborga, który posługiwał się fałszywą banderą Gwinei. Kapitan „Caffy” jest podejrzany o kilka naruszeń, w tym o posługiwanie się fałszywym dokumentem, i również trafił do aresztu. Jednostka, w której większość załogi stanowili Rosjanie, jest objęta sankcjami Ukrainy. Me-

dia informują, że statek miał być wykorzystywany do transportu skradzionego zboża.

Jak przypomina agencja prasowa AP, Szwecja w zeszłym roku zapowiedziała zaostrzenie kontroli ubezpieczeniowych zagranicznych statków. – Posunięcie to ma na celu zaostrzenie kontroli nad rosyjską flotą cieni, składającą się z wiekowych statków, które są wykorzystywane do transportu ropy naftowej i gazu lub kradzionego ukraińskiego zboża – wskazuje AP.

Jednostki tzw. floty cieni wykorzystywane są nie tylko do omijania sankcji, mogą być też używane do działań hybrydowych.


ENERGIA I KLIMAT \ Decyzje mogą zapaść jeszcze przed szczytem w Brukseli

Unia Europejska dzieli się w sprawie ETS

Debata o przyszłości europejskiego systemu handlu emisjami (ETS) nabiera tempa. W miarę jak rosną ceny energii i narastają napięcia gospodarcze, coraz więcej państw członkowskich domaga się zmian w jednym z kluczowych narzędzi polityki klimatycznej Unii.

Paweł Woźniak

Temat może zdominować rozmowy przywódców podczas zaplanowanego na 19-20 marca szczytu Rady Europejskiej. W Brukseli trwa intensywna dyskusja o tym, czy system wymaga korekt, które ograniczą jego wpływ na ceny energii i konkurencyjność europejskiego przemysłu.

Najostrzej system ETS krytykują państwa Europy Środkowej. Czechi i Słowacja od miesięcy ostrzegają, że rosnące ceny uprawnień do emisji CO₂ przekładają się na wyższe rachunki za energię elektryczną. Praga wprost domaga się zmian w mechanizmie lub opóźnienia jego rozszerzenia na kolejne sektory gospodarki. W Bratysławie pojawiają się nawet głosy o czasowym zawieszeniu systemu, jeśli ceny energii nadal będą rosły.

Podobne argumenty pojawiają się w Polsce, gdzie od dawna wskazuje się, że koszty transformacji energetycznej w krajach o dużym udziale węgla są szczególnie wysokie.

Jeszcze dalej posunęły się Włochy. Rzym naciska na natychmiastowe zawieszenie systemu ETS w obecnej formie, argu-



Premier Włoch Giorgia Meloni naciska na natychmiastowe zawieszenie systemu ETS w obecnej formie, argumentując, że gwałtowne wzrosty cen energii uderzają zarówno w gospodarstwa domowe, jak i w przemysł | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

mentując, że gwałtowne wzrosty cen energii uderzają zarówno w gospodarstwa domowe, jak i w przemysł. Premier Giorgia Meloni skrytykowała reformę ETS, nazywając system „podatkiem narzuconym przez Europę”. W lutym 2026 r. jej rząd przyjął dekret przenoszący koszty zakupu uprawnień CO₂ z rachunków za prąd na budżet państwa, by obniżyć ceny energii dla gospodarstw i firm. Według włoskiego rządu obecne mechanizmy rynku emisji zwiększają

zmiennosc cen i utrudniają planowanie inwestycji w europejskiej gospodarce.

Nie wszystkie państwa chcą jednak tak radykalnych zmian. Francja i Polska proponują rozwiązanie kompromisowe – wprowadzenie tzw. korytarza cenowego dla uprawnień do emisji CO₂. Mechanizm polegałby na wyznaczeniu minimalnej i maksymalnej ceny certyfikatów. Zwolennicy tego rozwiązania argumentują, że pozwoliłoby to ograniczyć spekulacje i nadmier-

ną zmienność rynku, a jednocześnie zachować sam system ETS jako narzędzie redukcji emisji.

Kluczową rolę w sporze odgrywają Niemcy. Berlin w ostatnich miesiącach coraz częściej sygnalizował potrzebę reformy systemu, szczególnie z perspektywy przemysłu energochłonnego. Jednocześnie niemieckie władze podkreślają, że ETS pozostaje podstawowym instrumentem polityki klimatycznej UE i nie powinien zostać zlikwidowany. Niemcy opowiadają się raczej za jego zła-

godzeniem – na przykład poprzez wydłużenie okresów darmowych uprawnień dla przemysłu.

Po drugiej stronie sporu znajduje się grupa państw, które ostrzegają przed osłabianiem systemu. Hiszpania, Holandia, Dania, Portugalia, Luksemburg, Słowenia, Finlandia i Szwecja w ostatnich dniach wyśtosowały wspólne stanowisko, w którym podkreślają, że zawieszenie lub osłabienie ETS byłoby poważnym krokiem wstecz w europejskiej polityce klimatycznej. Według tych krajów zmiany mogłyby podważyć zaufanie inwestorów oraz zaszkodzić firmom, które już poniosły koszty transformacji energetycznej.

Stawka w tej debacie jest wysoka. System ETS jest przedstawiany jako filar strategii klimatycznej UE i jeden z głównych mechanizmów redukcji emisji CO₂ w energetyce i przemyśle. Jednocześnie rosnąca presja gospodarcza sprawia, że coraz więcej rządów domaga się korekt, które pozwolą uniknąć nadmiernych kosztów transformacji.

Decyzje, które zapadną w najbliższych dniach i tygodniach, mogą więc przesądzić nie tylko o przyszłości rynku emisji, ale także o tempie rozwoju całej europejskiej gospodarki.

Niemiecka gospodarka traci impet. Liczą na zbrojeniówkę

RECESJA \ Ponad trzy miliony bezrobotnych, rosnąca fala bankructw i kolejne miesiące stagnacji gospodarczej – niemiecka gospodarka przeżywa najtrudniejszy okres od lat. Przedsiębiorstwa ograniczają produkcję, redukują zatrudnienie i zamykają drugie zmiany. Coraz częściej mówi się o strukturalnych problemach największej gospodarki Europy. Spodziewane zamówienia dla przemysłu zbrojeniowego mają przynajmniej częściowo zrekompensować spowolnienie w tradycyjnych branżach, w tym w motoryzacji.

W Niemczech każdego dnia upadają dziesiątki firm. Według analiz instytucji ekonomicznych liczba bankructw przedsiębiorstw może w tym roku przekroczyć 22 tys., co oznacza ponad 60 niewypłacalności dziennie. Szczególnie mocno dotknięte są branże transportowa, budowlana oraz przemysłowa.

Kryzys widać także na rynku pracy. Liczba bezrobotnych przekroczyła 3 mln osób, a przedsiębiorstwa ograniczają zatrudnienie. W wielu fabrykach likwidowane są drugie

zmiany, a firmy ogłaszają kolejne programy restrukturyzacji, które w praktyce oznaczają redukcję etatów.

Jednocześnie słabnie popyt konsumencki. Niemieckie gospodarstwa domowe, obciążone wysokimi kosztami życia i niepewnością gospodarczą, ograniczają wydatki. Uderza to przede wszystkim w handel detaliczny i sektor usług.

Najbardziej niepokojąca sytuacja panuje jednak w przemyśle. Produkcja w wielu sektorach pozostaje na niższych po-

ziomach niż przed pandemią. Szczególnie trudny okres przeżywa branża motoryzacyjna – przez dekady fundament niemieckiej gospodarki. Coraz więcej dostawców części ogłasza niewypłacalność, a koncerny ograniczają produkcję lub przenoszą inwestycje poza Europę.

Ekspertki wskazują na kilka przyczyn pogorszenia koniunktury. Najczęściej wymienia się wysokie koszty energii, rosnącą konkurencję ze strony producentów z Chin, napięcia handlowe z USA oraz rozbudo-

waną biurokrację, która utrudnia działalność gospodarczą.

Dodatkowym problemem jest demografia. Kurcząca się populacja i starzejące się społeczeństwo ograniczają popyt i dynamikę wzrostu gospodarczego. Jednocześnie inwestycje prywatne pozostają słabe, a wzrost PKB utrzymuje się blisko zera.

W tej sytuacji coraz większą rolę w pobudzaniu gospodarki mają odgrywać wydatki publiczne. Berlin planuje zwiększenie zadłużenia oraz znaczące inwestycje w sektor obron-

ny. Zamówienia dla przemysłu zbrojeniowego mają częściowo zrekompensować spowolnienie w tradycyjnych branżach, w tym w motoryzacji.

Nie wszyscy ekonomiści są jednak przekonani, że taka strategia wystarczy. Coraz częściej pojawiają się ostrzeżenia, że niemiecka gospodarka stoi nie tylko przed cyklicznym spowolnieniem, lecz także przed głęboką transformacją strukturalną.



CISZA PRZED BURZĄ. DROŻYZNA ZNOWU DA O SOBIE ZNAĆ

TWÓJ PORTFEL \ Ceny w sklepach rosną umiarkowanie – w lutym codzienne zakupy były droższe o 3,8 proc. w skali rok do roku. Eksperti przewidują jednak, że wzrost cen paliw i energii może w najbliższych miesiącach podbić inflację nawet o 0,5 pkt proc. Największe podwyżki mogą pojawić się po świętach, gdy droższy transport i produkcja przełożą się na ceny żywności, pieczywa czy chemii gospodarczej.

LOGISTYKA \ Transport pod presją drogiego paliwa. Branża apeluje do rządu

Tusk nie ulży przewoźnikom

Zrzeszenie przewoźników drogowych po raz kolejny apeluje do premiera o podjęcie działań w celu zahamowania niekontrolowanego wzrostu cen paliw. W opinii ekspertów najskuteczniejszym rozwiązaniem byłoby zmniejszenie stawki VAT i akcyzy. Rząd nie zamierza jednak wprowadzać tak radykalnych kroków.

Lucyna Piwowarska

Rosnące ceny paliw, w tym przede wszystkim oleju napędowego, doprowadziły do sytuacji, w której polskie firmy transportowe – już wcześniej funkcjonujące na granicy rentowności – znalazły się w niezwykle trudnym położeniu. Cena paliwa stanowi bowiem ok. 30 proc. wszystkich kosztów transportowych.

Rośnie zadłużenie przewoźników, co powoduje, że muszą walczyć o przetrwanie. „Nasza wypracowana przez lata pozycja na rynku Unii Europejskiej chwieje się w posadach” – napisał w piśmie do premiera Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

Eksperti rynku transportowego podkreślają, że sektor TSL należy do najbardziej wrażliwych na zmiany cen paliw. Każdy wzrost kosztów diekla natychmiast przekłada się na koszty przewozów.

Branża jest szczególnie podatna na wahania cen paliw, ponieważ koszty te stanowią jedną z największych pozycji w strukturze wydatków przedsiębiorstw transportowych. Dodatkowym problemem jest duża zmienność rynku ropy. – W ostatnim czasie rynek ropy coraz silniej reaguje nie tylko na fundamenty popytu i podaży, ale przede wszystkim na czynniki geopolityczne oraz ryzyko zakłóceń w globalnym transporcie surowców – zwraca uwagę Marcin Wawrzkiwicz, country manager w Malcom Finance w Polsce.

Według niego obecne wzrosty cen paliw wynikają nie tylko z faktycznych niedoborów ropy, lecz także z tzw. premii geopolitycznej, czyli wyceny ryzyka związanego z konfliktami i napięciami w regionach kluczowych dla transportu surowców.

W opinii ekspertów rozwiązaniem, które najszybciej mogłoby spowolnić wzrost cen paliw, byłoby zmniejszenie stawki akcyzy (która obecnie wynosi w cenie paliwa ok. 1,16 zł) oraz stawki VAT (23 proc.).

Złapanie oddechu przewoźnikom przyniosłoby również – o co zabiegają od lat – zwrot części akcyzy zawartej w paliwie wykorzystywanym do profesjonalnych przewozów drogowych. Z takiego rozwiązania korzystają już

takie państwa, jak: Francja, Belgia, Słowenia, Hiszpania, Włochy, Węgry, Chorwacja czy Rumunia. O zwrot akcyzy mogą ubiegać się firmy transportowe wykonujące przewozy towarów pojazdami powyżej 7,5 tony.

Rząd nie zdecydował się jednak na radykalne działania. – W razie pogłębienia kryzysu takie rozwiązania jak obniżka VAT pozostają możliwe – skwitował jedynie premier Donald Tusk.

Na razie została obniżona jedynie marża Orlenu. Premier przekonywał, że dzięki temu wzrost cen paliw w Polsce jest niższy niż w krajach sąsiednich.

W tygodniu 16–22 marca prognozowane ceny detaliczne paliw na stacjach w Polsce mają mieścić się w następu-

jących przedziałach: benzyna Pb98 7,29–7,45 zł za litr, popularna benzyna E10 6,54–6,69 zł za litr, olej napędowy 7,77–8,01 zł za litr, a autogaz 3,14–3,25 zł za litr. Oznacza to, że diesel pozostanie najdroższym paliwem i na części stacji jego cena może zbliżyć się do poziomu 8 zł za litr.

Eksperti E-petrol.pl zwracają uwagę, że podwyżki są wyraźnie widoczne w porównaniu z okresem sprzed eskalacji napięć na światowych rynkach surowców. Od początku wojny na Bliskim Wschodzie ceny oleju napędowego wzrosły już o 1,6 zł na litrze. Benzyna drożała wolniej, ale również odczuwalnie – jej cena zwiększyła się o niecałe 80 groszy na litrze.

(Współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





foto: gov.pl/d

Piotr Nowak

ekonomista, były minister rozwoju i technologii, wywiad dla „GPC” z lutego 2026 r.

Co zrobi gabinet Donalda Tuska? Ogłosi, że mamy prorosyjskiego prezydenta, przez którego Polska nie dostanie ogromnych pieniędzy (...).
Powtarzam, to dokładnie taka sama pułapka, jak z KPO.

POLITYKA \ Nasilają się ataki na prezydenta Karola Nawrockiego

Jedno weto wywołało furię. Manipulacje w sprawie SAFE

Takiej skali brutalnego ataku na Karola Nawrockiego dotąd nie doświadczyliśmy. Od momentu zawetowania ustawy wdrażającej SAFE prezydent jest poddawany przemysłowi pogardy. Emocje są podniesione do granic możliwości, a w wyzwiskach brakuje już tylko wulgaryzmów. Nawrocki musi przetrwać burzę. Mimo całkowitego zepsucia debaty publicznej i podkręcania szkodliwej dla Polski polaryzacji akurat prezydent zachowuje się, jakby był niewzruszony tymi wyzwiskami. Są one kierowane też nieprzypadkowo pod adresem Republiki, która od początku otwarcie informowała o zagrożeniach, jakie dla polskiej suwerenności niesie SAFE.



Grzegorz Wszolek

„Zdajca”, „narodowa zdrada”, „zdrada stanu”, „polityczny szalaniec”, „Nawruski”, „sprzymierzeniec Rosji”, „Targowica” – to najłagodniejsze określenia, jakie od czwartkowego wieczoru padają pod adresem Karola Nawrockiego z ust i kont polityków koalicji rządzącej. Prym wiodą oczywiście ministrowie i parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej. W moim rankingu najmocniej i najgłośniej zareagował wiceminister obrony narodowej, któremu nie dałbym popilnować samochodu, a co dopiero powierzając mu sprawę związane z armią i bezpieczeństwem. „Polska zwierzchnika sił zbrojnych ma już tylko w Konstytucji. To zdrada. Wybór interesu Rosji. W imię partyjnych interesów Prezydent zdradził armię” – wyrzucił z siebie na portalu X Cezary Tomczyk. Donald Tusk w furii nie omieszczał wpuścić trochę toksyn do zaczadzonego już od wyzwisk powietrza w sieci. „Prezydent stracił szansę, aby zachować się jak patriota. Wstyd” – napisał premier.

Chamstwo się wręcz rozlało. Emocjonalna reakcja koalicji Tuska na weto Karola Nawrockiego nijak się ma do rzeczywistych nastrojów w polskim internecie. Jak wynika z danych Res Futura Data House, aż 62 proc. komentarzy, pojawiających się na portalach X i Facebook w dniach 12–13 marca, jest przychylnych weto. Tylko 32 proc. publikujących treści krytykuje, a w większości de facto obraża Nawrockiego. Topnieje też poparcie w sondażach dla mechanizmu SAFE

– z ponad 60 proc. jeszcze kilka tygodni temu do poziomu pięćdziesięciu kilku procent, rośnie za to grono przeciwników unijnych pożyczek do 2070 r. To jeden z powodów szału, w jaki wpadli Donald Tusk i jego ministrowie.

Żurek jak menel, Sikorski ordynary

Z piątku zapadną mi w pamięci dwa obrazki chamstwa i pogardy, do których nie mogę się przyzwyczaić. Jako obserwator polityki od blisko 20 lat wiele widziałem, ale takich pokładów nienawiści w wykonaniu Waldemara Żurka i Radosława Sikorskiego dawno nie widziałem. Minister sprawiedliwości zachowywał się w trakcie piątkowej debaty w Sejmie jak agresywny żul spod sklepu monopolowego. Nie słuchał wystąpienia szefa Kancelarii Prezydenta Zbigniewa Boguckiego na temat zawetowania ustawy o SAFE, a pokrzykiwał, rzucał jakimiś żalonymi tekstami i nie trzymał ciśnienia. Gdyby to był pierwszy lepszy minister, pewnie machnąłbym ręką. Ale mowa o byłym sędzim, który przez dwie dekady wpływał na życie innych ludzi, wydając wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. To do czegoś zobowiązuje – choćby do okazywania kultury osobistej w miejscu pracy. Tymczasem Żurek w stylu menela pokazał, że nie powinien nigdy piastować wysokich stanowisk. Jakim sędzią był pod kątem merytorycznym – wystarczy posłuchać jego wypowiedzi z konferencji prasowych. Nie wystawiają mu one wysokich recenzji. I drugi fragment piątkowej debaty w Sejmie, gdy Radosław Sikorski jak rasowy hejter rzucił do byłego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza: „Antek, świ-

rze”, dołączając w amoku stek absurdalnych zarzutów. Mało tego – im dłużej szef MSZ rzucał mięsem z mównicy sejmowej, tym większą czuł satysfakcję z tego, jak dehumanizuje oponenta. To był niesamowity pokaz upadłych standardów, braku odpowiedzialności, politycznej zapiekłości i ordynarnego poczucia wyższości. Sikorski kontynuował swoją agresję w weekend na portalu X, gdzie zamieścił wpis na temat Republiki o treści: „Oni są obłąkani”. Sfora silnych razem, internetowych oddziałów Koalicji Obywatelskiej, apeluje od miesięcy do rządu o zamknięcie telewizji. Politycy koalicji akurat nie mieliby nic przeciwko, bo wielokrotnie dywagowali o odebraniu koncesji konserwatywnej stacji, jak przystało na prawdziwych obrońców wolnych mediów.

Aż się roi od politycznych kłamstw i manipulacji

Ale był jeszcze Tusk, który w piątek podczas specjalnego posiedzenia Rady Ministrów wszedł cały na białą, manipulując na całego. Otóż w pewnym momencie premier zarzucił prezydentowi, że Rosjanie odczuwają satysfakcję z weta ustawy o SAFE. – Dzisiaj wszędzie w Europie zastanawiają się, co się stało, jak to jest możliwe. Tylko w rosyjskich gazetach jest pełne zrozumienie dla weta prezydenta – zarzucił szef gabinetu. Zadałem sobie trochę trudu, by przeczytać, co kremłowskie tuby piszą o SAFE. Jak się oczywiście okazało, legendarna „prawdomówność” Tuska to nie mit: rosyjskie portale ograniczyły się do krótkich, kilkuzdaniowych depesz o decyzji Nawrockiego. Jeśli mowa zaś o tym, kogo cytują, to w głównym przekazie państwowej agencji TASS zna-

lazło się zdjęcie premiera i pełny cytat w leadzie z jego wpisu na portalu X: „Stracił szansę, by zachować się jak patriota”.

Była też inna, chwytliwa manipulacja. Według rządzących weto SAFE oznacza zablokowanie 7 mld zł dla Straży Granicznej i policji na podstawowe wyposażenie, w tym hełmy i kamizelki. Dlaczego to propaganda urągająca ludzkiemu rozumowi? Bo ten sprzęt powinien być załatwiony dla służb mundurowych z budżetu państwa, a nie z programu unijnych pożyczek. Jeżeli z powodu administrowania obecnie rządzących nie stać nas na zapewnienie podstawowych rzeczy do pracy dla strażników czy policjantów, to problem nie leży w wecie prezydenta, ale w fatalnym rozplanowaniu wydatków państwa. Gdzie szukać pieniędzy? Podpowiem: zgodnie z deklaracjami z kampanii wyborczej w 2023 r. koalicja powinna zlikwidować TVP Info i zaprzestać dotowania mediów publicznych w skali, która przekracza czasy Zjednoczonej Prawicy. Co najmniej połowa z tych 7 mld zł trafiłaby w najbliższych latach do służb.

Nie życzę sobie też, by rządzący obrażali prezydenta, a przede wszystkim ponad połowę polskich wyborców, którzy wybrali Karola Nawrockiego właśnie po to, by zachowywał się dokładnie tak, jak w sprawie SAFE. To, że ktoś nie chce zaciągać wieloletniej pożyczki na niejasnych warunkach, jest oznaką dmuchania na zimne i zdrowego rozsądku, a nie zdrady czy działania w porozumieniu z rosyjskim wrogiem. Urąga jakimkolwiek standardom fakt, by o pożyczce, którą miałyby spłacać kolejne pokolenia, dyskutuje się na trzy miesiące przed wejściem

w życie programu, czyli od lutego. Jeszcze na początku zeszłego miesiąca opinia publiczna żyła histerią wokół piesków i kryptowalut. Dziś praktycznie nikt o tamtych wetach nie pamięta. Premier powinien nie wychodzić z mediów, udzielając wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania. Tymczasem na temat szczegółów i warunków instrumentu SAFE nie udzielił ani jednego wywiadu. Dlaczego? Bowiem traktuje go instrumentalnie – jako polityczną pałkę do bicia opozycji, a nie faktyczne wsparcie dla sił zbrojnych. Zamiast Tuska ciągle wypowiada się podsekretarz stanu Magdalena Sobkowiak, była dziennikarka bez pojęcia o sprawach dotyczących armii i finansów, co widać dobitnie w audycjach z jej udziałem.

Nie obrażajcie milionów Polaków i miejcie szacunek do samych siebie

I na koniec mam dwa apele do rządzących. Próżny mój trud, ale trudno tego nie napisać: przede wszystkim nie obrażajcie milionów Polaków. Wy nie urządzacie piekła tylko Karolowi Nawrockiemu, ale zwykłym obserwatorom, komentatorom, dziennikarzom, którzy mają prawo wyrażać głośno wątpliwości i prezentować swoje zdanie. To do prawdy skandaliczne, by debatę o SAFE zacząć od „zakutych łbów”, a skończyć na „zdrajcach”. Przestańcie też wykorzystywać wojsko i służby mundurowe jako zakładników do swoich brudnych gier. Oskarżacie Nawrockiego, że przez niego nie zostanie dofinansowana Straż Graniczna – ta sama, którą wy i wasi celebryci wyzywali od esesmanów, oprawców, psów, zbrodniarzy, maszyn bez serca. Biliście bravo Agnieszce Holland po emisji jej gniotu o sytuacji na granicy z Białorusią. W nagrodę awansowaliście do mediów publicznych tych, którzy obrażali strażników strzegących naszego bezpieczeństwa. Nie macie moralnego prawa nie tylko oskarżać kogokolwiek o prorosyjskie działania, skoro sami zaaranżowaliście reset z Władimirem Putinem w latach 2007–2014, jakiego Europa dotąd nie widziała, ale też stroić się w piórka obrońców czci i godności Straży Granicznej. Pomiataliście nią, nie macie szacunku ani do niej, ani do prezydenta i obywateli o innych poglądach, ani do siebie.



fot. Wikipedia/d

Daniel Webster

(1782–1852) amerykański polityk i prawnik, sekretarz stanu, radca prawny

\\ Sprawiedliwość, proszę pana, jest największym dobrem człowieka na ziemi.
To wieżadło, które utrzymuje razem cywilizowane jednostki i cywilizowane narody. \\



Krzysztof Karnkowski

FELIETON \ Ultimatum od Waldemara Żurka, a nawet plan zastąpienia prezydenta marszałkiem Sejmu – kolejne etapy walki z głową państwa

Tylko konfrontacja z Nawrockim

CBA nigdy nie należało do ulubionych służb premiera Donalda Tuska i polityków tworzących dziś koalicję rządową. Zapowiedzi jego likwidacji pojawiały się w przestrzeni medialnej od lat – aż wreszcie groźba zmaterializowała się w ustawie przyjętej w zeszłym tygodniu przez Sejm. Sympatie na linii liberałowie–Trybunał układały się w sposób bardziej złożony. Pierwszą instytucję chcą więc zniszczyć, drugą „tylko” zawłaszczyć.



Dopóki CBA pozostawałoby pod polityczną kontrolą ludzi Tuska, nie podjęłoby żadnych ryzykownych dla nich działań | fot. CBA/d

Choć w świetle późniejszych wydarzeń trudno w to uwierzyć, gdy w grudniu 2006 r. CBA zostało powołane z dużą przewagą głosów „za”, przeciwko byli jedynie politycy ówczesnego SLD. Platforma Obywatelska (z wyjątkiem posła Andrzeja Gałazewskiego i piątki, która wstrzymała się od głosu) poparła projekt ustawy, natomiast większość skromnej reprezentacji PSL wstrzymała się od głosu.

Powstanie służby, skoncentrowanej na tropieniu korupcji, było spełnieniem obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości, które swój polityczny sukces odniosło m.in. dzięki krytyce patologii na styku władzy i biznesu, charakterystycznych dla pełnych afer z czasów rządów SLD. Wcześniej jako prezes NIK i minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka Lech Kaczyński dał się poznać jako bezkompromisowy tropiciel korupcji, co dało mu i jego bratu olbrzymią społeczną popularność, a także pozwoliło zbudować PiS jako liczącą się formację polityczną.

Również PO – w dużej mierze dzięki pracy Jana Rokity w sejmowej komisji, badającej tzw. aferę Rywina – na swój niesfinalizowany w 2005 r. marsz po władzę szła w dużym stopniu pod sztandarami sanacji państwa, więc trudno było jej opowiedzieć się przeciwko CBA. Oczywiście później, dość szybko, sytuacja uległa zmianie.

Sprawa Sawickiej – od tego zaczął się bunt

Już w 2007 r. wokół służby rozkręcono potężną medialną historię, a prowadzona przez nią sprawa korupcyjna posłanki PO Beaty Sawickiej stała się jednym z elementów wielkiej medialnej operacji, zakończonej odsunięciem PiS od władzy po skróceniu kadencji Sejmu.

Jednak po wyborach premier Donald Tusk pozostawił na czele służby Mariusza Kamińskiego, co między wierszami potwierdzało przyznanie się do politycznego charakteru zarzutów. Kamiński funkcję stracił w październiku 2009 r., gdy CBA zbyt intensywnie zajęło się niejasnościami wokół interesów byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego małżonki. Wcześniej jeszcze CBA zdążyło ujawnić aferę hazardową, która

wywołała ogromny kryzys wizerunkowy rządzących, choć nie pozbawiła ich wówczas władzy.

Po powrocie PiS do władzy Centralne Biuro Antykorupcyjne zajęło się m.in. warszawską reprivatyzacją i wyłudzeniami VAT, a więc tematami uderzającymi politycznie w Platformę Obywatelską. „CBA powoływalismy w 2006 r., aby skutecznie walczyło z korupcją. Dziś mamy takie wrażenie, że to ma być miecz na opozycję polityczną i samorządowców” – mówił w 2017 r. Grzegorz Schetyna.

Już wtedy pojawiła się zapowiedź likwidacji służby. „Podzielimy obowiązki, które dzisiaj realizuje CBA, w części przekazemy je do Centralnego Biura Śledczego Policji, a w części do Komendy Głównej Policji, która będzie koordynować walkę z korupcją” – zapowiadał dalej Schetyna, równocześnie optując za likwidacją Instytutu Pamięci Narodowej.

Do podchwytanych przez media kontrowersji doszła sprawa Pegasusa. Oprogramowanie, bardzo pomocne m.in. w rozpracowywaniu rosyjskiej agencji (to dzięki niemu władzom Hiszpanii udało się odnaleźć kremlofskie powiązania zwolenni-

ków niepodległości Katalonii), IPN wciąż jest solą w oku ludzi dzisiejszej władzy, jednak to CBA pierwsze pada ofiarą jej planu. Czy ma to związek z trwającą cały czas polityczną burzą wokół odrzucenia przez prezydenta ustawy o SAFE i zapowiedzi wprowadzenia w życie unijnego instrumentu i przyjęcia środków bez podpisu prezydenta?

Chodzi o konfrontację z prezydentem

Determinacja, z jaką przedstawiciele rządu Donalda Tuska walczą dziś o to, by zaciągnąć nieopłacalną dla Polski i ryzykowną dla naszej suwerenności pożyczkę, budzi bardzo wiele wątpliwości. Prof. Sławomir Cenckiewicz zwracał uwagę na to, że to samo CBA, które właśnie Sejm chciałby likwidować ustawą, zostało wpisane jako służba odpowiedzialna za antykorupcyjne zabezpieczenie całej operacji finansowej dotyczącej SAFE.

Dodajmy tylko, że już w lutym br. PiS wnosiło o to, by CBA przyjrzało się związanej z politykiem Koalicji Obywatelskiej Pawłem Poncyłjuszem spółce Polska Amunicja, która była jednym z ujawnionych i największych beneficjentów potencjalnej pomocy. Jednak wyłączenie

kluczowej służby właśnie w tym momencie służy raczej eskalacji politycznego konfliktu niż bieżącej ochronie własnych działań – jest oczywiste, że Karol Nawrocki i tę ustawę zawetuje, a dopóki CBA pozostawałoby pod polityczną kontrolą ludzi Tuska, nie podjęłoby żadnych ryzykownych dla nich działań.

Dramatyczny stan finansów Polski pokazuje nawet kampania, która w zamyśle jej autorów miała uderzyć w prezydenta. Powtarzanie, że weto Karola Nawrockiego w sprawie SAFE pozbawia poszczególne służby środków i sprzętu, każe zadać sobie pytanie, co stało się w takim razie z rekordowymi funduszami na bezpieczeństwo, którymi jeszcze niedawno chwalił się rząd. Jak jest możliwe, by w zaledwie kilka miesięcy po przekazaniu służbom potężnych dotacji nie miały one pieniędzy nawet na podstawowe potrzeby?

Pójście na rympał w TK

Druga operacja, którą prowadzi obecnie władza, związana jest z ekspresowym obsadzeniem wakatów w Trybunale Konstytucyjnym. Politycy koalicji 13 grudnia długo ignorowali to, że kolejnym sędziom TK kończą się kadencje,

po czym postanowili błyskawicznie przeforsować swoich kandydatów do Trybunału.

Złamano przy tym procedury sejmowe, stanowiące o tym, że między wpływaniem kandydatury do izby a głosowaniem musi upłynąć co najmniej siedem dni, a nie dwa. Co prawda stosowny przepis zawiera zastrzeżenie „o ile Sejm nie postanowi inaczej”, jednak w politycznej gorączce nikt nie pomyślał o wypełnieniu tego warunku w sposób formalny.

Jednak o wiele dalej idące konsekwencje polityczne może wywrzeć spodziewany brak zaprzysiężenia nowych sędziów przez prezydenta Karola Nawrockiego. Że do niego dojdzie – to prawdopodobny scenariusz, gdyż wynika wprost z prezydenckiego orędzia z sierpnia ub.r. „Nie będę awansował ani nominował tych sędziów, którzy godzą w porządek konstytucyjnoprawny RP” – zapowiadał Karol Nawrocki.

Tymczasem wśród wybranych przez Sejm nowych członków TK znajdziemy choćby zwolenników tezy o wyższości w hierarchii aktów prawnych decyzji TSUE nad polską konstytucją. Trudno więc spodziewać się, by prezydent słubowanie od takich prawników przyjął, co po stronie koalicji powoduje wysyp niekonstytucyjnych pomysłów, z których na pierwszy plan wysuwa się koncepcja zaprzysiężenia nowego składu TK przez nieupoważnionego do tego marszałka Sejmu.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek stawia Karolowi Nawrockiemu ultimatum, dając mu tydzień na przyjęcie przysięgi od nowych sędziów TK.

„Normy ustrojowe w tym zakresie są jasne i zupełne, a jedyny dopuszczalny plan B to ponowny wybór przez Sejm na podstawie konstytucyjnej regulacji” – komentuje na X prof. Kamila Zaradkiewicz, sędzia SN.

Czy czeka nas niekonstytucyjne powołanie Trybunału Konstytucyjnego? Jak widać, władza gotowa jest dziś zaryzykować bardzo wiele w swojej desperacji i podpała polską praworządność.

Sylwia Krasnodębska

Jedna bitwa po drugiej” triumfowała w kategoriach: najlepszy film, najlepszy aktor drugoplanowy (Sean Penn), najlepszy reżyser i najlepszy scenariusz adaptowany (Paul Thomas Anderson), najlepszy casting i najlepszy montaż (Andy Jurgensen). Obejść smakiem musiał się Leonardo DiCaprio, który ustąpił w wyścigu o statuetkę dla najlepszego aktora pierwszoplanowego Michaelowi B. Jordanowi za „Grzeszników”. Najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley za „Hamneta”.

„Jedna bitwa po drugiej” wywołała burzę dyskusji. Produkcja dotycząca kwestii migracji, walk na granicach i walk klasowych oraz rasowych poszła w stronę pokazania złego białego w kontrze do uciśnionego czarnego. Wielu upatrywało w tym filmowy atak na administrację Donalda Trumpa, byli tacy, którzy mówili o bezpardonowym uderzeniu w prawicę.

Usobieniem białego potwora, łasego na władzę, wykorzystującego armię do spełniania chorych ambicji, stał się płk Steven J. Lockjaw, grany przez wspomnianego Seana Penna. Taka kreacja na-

OSCARY \ Wyczekiwane rozstrzygnięcia w filmowej branży

Film, który wygrywał jedną bitwę po drugiej

Nie zdziwił ani zasłużony Oscar dla Seana Penna za kapitalną kreację w filmie „Jedna bitwa po drugiej”, ani okazała liczba statuetek dla tego głośnego, pełnego politycznych manifestów tytułu. Film Paula Thomasa Andersona zgarnął sześć kluczowych statuetek.



To była noc Paula Thomasa Andersona i jego filmu „Jedna bitwa po drugiej”. Twórca odebrał trzy statuetki – dla najlepszego reżysera, za scenariusz adaptowany oraz jako producent | fot. Etienne Laurent/Zuma Press/Forum

wet w kinie najwyższych lotów zdarza się raz na kilka lat. Swoją drogą Penn po statuetkę się nie zjawił. – Może nie mógł, a może nie chciał – padła sugestia z oscarowej sceny. Worek z Oscarami dla filmu nie dziwi. Film wcześniej już zgarnął cztery Złote Globy i sześć wyróżnień BAFTA.

Najwięcej oscarowych nominacji, aż w 16 kategoriach, mieli „Grzesznicy” Ryana Cooglera. Twórcy jednak musieli zadowolić się tylko czterema nagrodami, w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw). Z trzema nagrodami imprezę zakończyli twórcy „Frankensteina” Guillerma del Toro. Doceniono kostiumy, charakteryzując i fryzurę oraz scenografię.

Cieszy polski akcent. Za najlepszą krótkometrażową animację doceniono Maćka Szczerbowski i Chrisa Lavisa, twórców „The Girl Who Cried Pearls”. Reżyser urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupę artystyczną Clyde Henry Productions.

Ekoabsurdy Tokarczuk w Łodzi

TEATR \ „Prowadź swój pług przez kości umarłych” – ten ekokryminał Olgi Tokarczuk doczekał się adaptacji filmowej. Agnieszka Holland nakręciła na jego podstawie „Pokot”, w którym umieściła dziką w chrystusowym żłóbku. Od grudnia w Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi można oglądać adaptację teatralną wyreżyserowaną przez Lenę Frankiewicz. Spektakl „Prowadź swój pług przez kości umarłych” o tajemniczych sarnach miał najwyraźniej na celu zrobienie z widzów... jeleni.

Janina Duszejko, emerytka mieszkająca w Kotlinie Kłodzkiej, powtarza u Tokarczuk, że traktuje zwierzęta i ludzi na

równi. Jej bunt przeciwko zabijaniu zwierząt, jedzeniu mięsa i używaniu skór w kaletnictwie wyraża się wieloma sugestywnymi i mocnymi opowieściami. To pewnie sprawia, że uwrażliwioną na prawa zwierząt kobietę społeczność lokalna nazywa Duszeńką, a nie Duszejką.

Atmosfera gęstnieje, gdy zaczynają ginąć kolejne osoby z otoczenia Janiny. A ponieważ jest to ekokryminał, to tak się składa, że wszyscy zamordowani mają na sumieniu kłusownictwo. Co ciekawe, na miejscu zbrodni pojawia się wiele śladów zwierząt... Jakby to one postanowiły zemścić się na zwyrodniałcach na dwóch nogach.

„Sarnia raciczka jest tu niczym palec Boży” – słyszymy w łódzkim spektaklu. Pomyśl na powieść noblistki był bardzo intrygujący. Ale zawierał serię błędów logicznych, a po-

stać samej Duszejko wydawała się skonstruowana wadliwie.

Nietrudno dostrzec pewną schizofrenię w rysie charakterologicznym bohaterki, która mówi, że równoprawnie traktuje zwierzęta i ludzi, a jednak

w praktyce jest tak wybiórcza, że zauważyłoby to nawet dziecko. Na korzyść zwierząt rzecz jasna.

Nie o Duszejko jednak w tej opowieści chodzi. Tak w powieści, jak i w filmie oraz teraz – w spektaklu. U podstaw zła stoi zdaniem twórców chrześcijaństwo, a „czynienie sobie

ziemi poddanej” przedstawiane jest jako usprawiedliwienie dla okrucieństwa. Ta powierzchowna i propagandowa teza wybija i u Tokarczuk, i u Holland, i u Frankiewicz. W historii o Duszejko aż duszno jest od ideologii.

Sylwia Krasnodębska



„Sarnia raciczka jest tu niczym palec Boży” – słyszymy w łódzkim spektaklu | fot. Natalia Kabanow/d

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

TVP 1

- 08:00** Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:25 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (111) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz (93) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:35 Program rolniczy
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Złoty chłopak (249) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reportrzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (861) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
17:55 Klan (4675) - serial
18:20 Zaraz wracam - serial
18:55 Akacyjowa 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
21:00 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
21:20 Pod ostrzałem - film kryminalny, USA 2021
23:15 Psy wojny - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1980
01:10 W otchłani - thriller, Kanada/USA 2018

TVP 2

- 06:55** Barwy szczęścia (3337) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:40 Rosół polski - mag.
12:15 Którędy po sztukę - mag. kult.
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Panna młoda (47) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (861) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (350) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (48) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3337) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3338) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1918) - serial
21:55 Na sygnale (863) - serial
22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:25 Samiec alfa - czarna komedia, Polska 2022
01:15 Gra o wszystko - dramat biograficzny, Kanada/Chiny/USA 2017

POLSAT

- 06:00** Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (196) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (197) - serial
09:30 Trudne sprawy (1002) - serial
10:30 Trudne sprawy (1003) - serial
11:35 Gliniarze (655) - serial
12:35 Gliniarze (656) - serial
13:35 Gliniarze (657) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1527) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1124) - serial
17:00 Gliniarze (1164) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4176) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport, pogoda
19:55 Milionierzy - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:30 Ninja vs Ninja - reality show
23:35 Mumia - film przygodowy, USA 2017, wyk. Tom Cruise, Annabelle Wallis, Russell Crowe
02:00 Terrorysta - film kryminalny, Wielka Brytania 2012, wyk. Sean Bean, Charlotte Rampling

REPUBLIKA

- 05:30** Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień - serwis
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień - serwis
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

- 06:00** Nash Bridges - serial
07:00 Nash Bridges - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial
10:00 Triumf miłości (67) - serial
11:00 Triumf miłości (68) - serial
12:00 Nie igrzaj z aniołem (34) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (59) - serial
14:00 Lombard. Życie pod zastaw (671) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (672) - serial
16:00 Ranczo (104) - serial
17:00 Ranczo (105) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (962) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (963) - serial
20:00 21 mostów - film krym., Chiny/USA 2019. Podczas włamania do restauracji należącej do mafii, zamordowanych zostaje ośmiu policjantów. Sledztwo prowadzi detektyw Andrew Davis, znany z tego, że nie ma litości dla zabójców policjantów.
22:00 Bez twarzy - dramat sensacyjny, USA 1997
00:50 Everly - film sensacyjny, USA 2014
02:35 Dzielnica strachu - serial

TRWAM

- 08:00** Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Lecz ludzi dobrej woli jest więcej - rep.
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Granica - dok.
13:05 Pradawne - pr. rel.
13:30 Msza święta
14:30 O. Rafał, kto go nie zna?
15:00 Z Ewangelią w Krainie Rajskiego Ptaka
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:25 40 dni ze św. Franciszkiem
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Starowiejski profesor Józef Bielawski
23:30 Orędowniczka w codzienności - rep.

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

Gazeta Polska

POLSKA europejskim tygrysem

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Największy prawicowy portal!
#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl



BRUNO – KRÓL ASYST

PREMIER LEAGUE \ Portugalczyk Bruno Fernandes, notując dwie asysty w meczu Manchesteru United z Aston Villą (3:1), poprawił na 16 klubowy rekord asyst w jednym sezonie, a jest też blisko historycznego osiągnięcia w całej lidze. Rekord Premier League to 20 asyst w jednej edycji, a dzieli go Thierry Henry i Kevin De Bruyne.

TENIS \ Iga Świątek we wczorajszym rankingu WTA spadła z drugiej na trzecią pozycję

Poszuka punktów w Miami

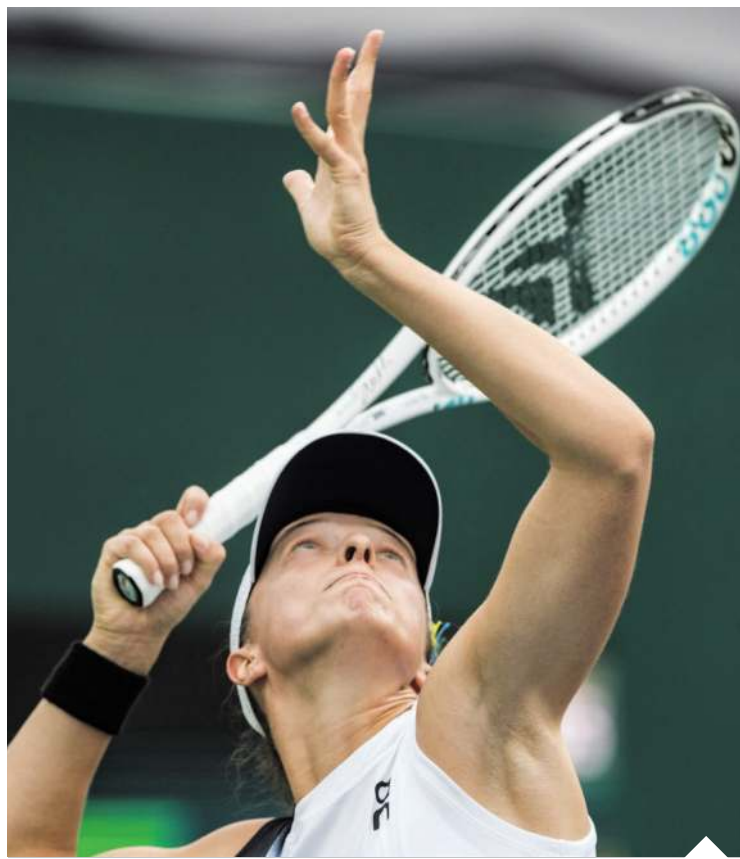
Iga Świątek na ćwierćfinale zakończyła starty w turnieju WTA 1000 w Indian Wells. W poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu tenisistek spadła z drugiego na trzecie miejsce, wyprzedziła ją Kazaszka Jelena Rybakina. Nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, która dzięki zwycięstwu w turnieju w Indian Wells powiększyła przewagę. Światowa czołówka przeniosła się teraz do Miami, gdzie we wtorek rozpocznie się kolejna impreza rangi 1000.

Artur Szczepanik

Raszynianka po bardzo dobrych, zwycięskich meczach z Marią Sakkari i Karoliną Muchową w ćwierćfinale zagrała słaby mecz i przegrała z Eliną Switoliną 2:6, 6:4, 4:6. Dość powiedzieć, że Ukrainka nie musiała się wznieść na wyżyny swoich umiejętności, by zwyciężyć w meczu z Polką.

Polka przed startem w Indian Wells zrobiła sobie miesięczną przerwę rezygnując m.in. ze startu w turnieju WTA 1000 w Dubaju. Miało to zaowocować lepszymi rezultatami podczas amerykańskiej części touru.

– I bardzo dobrze, że Świątek odpoczęła dłużej. Zapewne trenowała wówczas istotne elementy gry. Teraz potrzebuje więcej ogrania w meczach. Na razie ma za sobą tylko cztery. Z Sak-



Iga Świątek rozpoczyna kolejny ważny turniej WTA 1000, tym razem w Miami
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

kari i Muchową zagrała dobrze, więc widać, że ją stać na bardzo dobre pojedynki. Dlatego nie dramatyzowałabym po tej porażce ze Switoliną. Równie dobrze Polka może sobie to niepowodzenie odbić w najbliższym turnieju w Miami – mówi Paweł Ostrowski, były trener m.in. Angeliki Kerber i Marty Domachowskiej.

Ćwierćfinałowa porażka Polki w Indian Wells (rok te-

mu Świątek grała w półfinale), przy jednoczesnym awansie do finału Jeleny Rybakiny (przed rokiem odpadła w trzeciej rundzie), sprawiła, że w najnowszym rankingu singlistek reprezentantka Kazachstanu awansowała na pozycję światowej rakiety numer dwa, spychając Raszyniankę oczko niżej. Polka do wyprzedzającej ją Rybakiny traci 370 pkt. Po-

przednio poza najlepszą dwójką była w sierpniu ub.r.

– Z tego też bym nie robił tragedii narodowej. Świątek nadal jest w najściślejszej światowej czołówce i nadal będzie wysoko rozstawiana w turniejach. Być może po Miami panie ponownie zamienią się miejscami. Chociaż muszę przyznać, że po tym, co zobaczyłem, widać, że Kazaszka jest w bardzo dobrej formie. Gra pewnie, bierze grę na siebie, odpowiada za wydarzenia na korcie. Jest mocna fizycznie i psychicznie. To jest na pewno jej czas na kortach – podsumowuje Ostrowski.

W Miami może dojść do „polskiego meczu”. Jeśli Magda Linette wygra z reprezentantką Francji Warwarą Graczową w pierwszej rundzie tenisowego turnieju WTA 1000 w Miami, to jej kolejną rywalką będzie rozstawiona z numerem drugim Świątek, która na otwarcie ma tzw. wolny los. 49. w rankingu Linette z zajmującą 58. miejsce Graczową ma bilans 3-1.

W tej samej ćwiartce co Świątek najwyżej notowaną rywalką jest Rosjanka Mirra Andriejewa (nr 8). Natomiast w tej samej połówce znalazły się Amerykanki Coco Gauff (nr 4) i Amanda Anisimova (nr 6).

Trzecia z Polek, Magdalena Fręch, w pierwszej rundzie zagra z Amerykanką McCartney Kessler. Zwycięzcy zmierzy się z Andriejową.

Mecze pierwszej rundy zaplanowano na wtorek i środę.

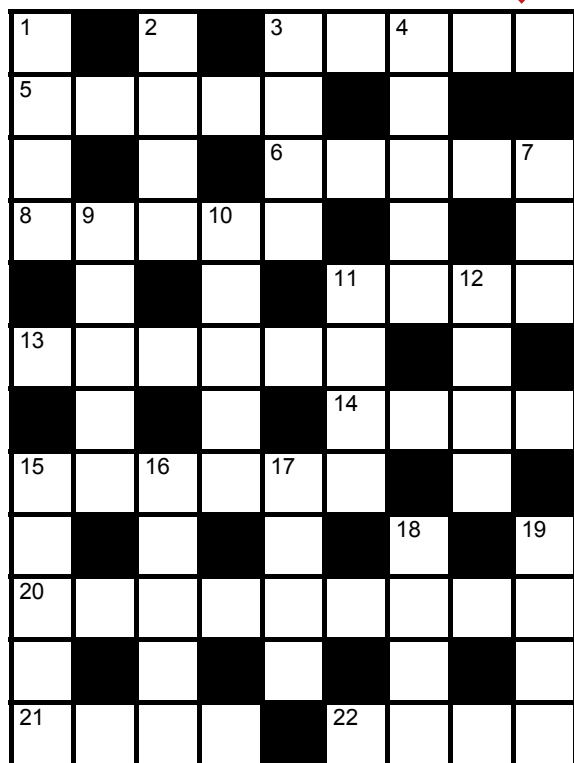
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

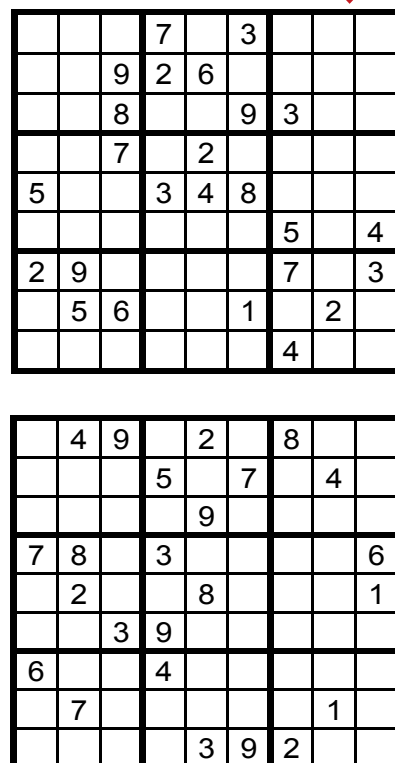
- 3) cykl tańców
- 5) chmura z powieści Lema
- 6) cenzurka wyrobu
- 8) węgierskie wino
- 11) metalowe odpadki
- 13) państwo z Tajpej
- 14) góry z Mont Blanc
- 15) przyganiął mu kocioł
- 20) żona Perseusza
- 21) inaczej o pogodzie
- 22) na głowie kolarza

PIONOWO

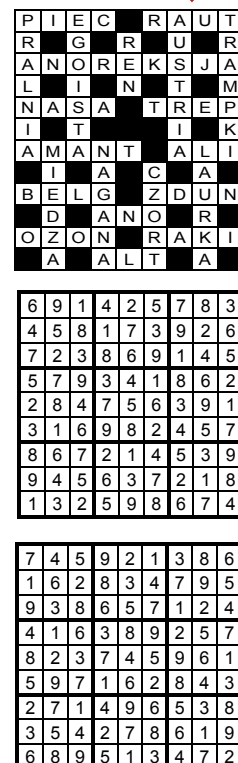
- 1) Wielki przed Wielkanocą
- 2) strzęp futra
- 3) imituje skórę
- 4) wzór cnót
- 7) część dzieła
- 9) japoński port na Honsiu
- 10) obszar wodny
- 11) np. logo
- 12) wietrzna choroba
- 15) regionalny dialekt
- 16) broń drogowki
- 17) kanon moralny
- 18) natchnienie poety
- 19) poniżej karku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregnit Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.